

# GŁOS LITWY

Prenumerata miesięczna:  
w administracji 8 rb.  
z dostawą . . . 11 rb.

Cena ogłoszeń:  
za wiersz jednoszpaltowy:  
przed tekstem 3 rb.  
za tekstem . . . 1 rb 50 k.

Cena numeru 50 kop.

WYCHODZI CODZIENNIE OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

Adres Redakcji i Administracji: zauł. Ś-go Ignacego 5, m. 5.

Otwarte g. 10—2.

## Litwa wobec wybrańców Rosji.

„Lietuva“ z dnia 17 lipca r. b. zamieszcza następujący artykuł:  
Na dalekim wschodzie, z rozległych równin europejskiej Rosji ustępuje za Ural rozbita przez bolszewików armia Kołczaka. Bolszacy zajęli opuszczoną przez Ufę, Perm, Kungur i in. miast. A więc plan Kołczaka zdobycia Moskwy spełził na niczym. Wygrana tymczasem na stronie Lenina. A z jakąż to uwagą i ciekawością niedawno czytelnicy przebiegali łamy pism, z których nie schodziły imiona dwóch ludzi: Lenin i Kołczak. Prasa wszechświata śledziła nieustannie za wyścigiem tych dwóch pretendentów do korony wielkiego państwa rosyjskiego.

Warto byłoby przyjrzeć się, jaka przyszłość oczekiwałaby Litwę w razie zwycięstwa Kołczaka. Tembardziej, że nosiciele jego idei niepodzielnej Rosji są to biali generałowie Denikin, Judenicz, Liwen, Makłakow i jeszcze wielu generałów i nie generałów...

Są to rycerze Kołczakowskiej ideologii, marzący wciąż o Konstantynopolu, o niezbyt ważkiej i niezbyt szerokiej „autonomji“ dla inorodców i o innych podobnych sprawach.

Kołczak, po zdobyciu Ufy i kilku miast nad Wolgą uważał siebie za najsilniejszego z generałów wojujących przeciwko bolszewikom; utworzony przez niego gabinet uważa siebie za jedyny prawdziwy rząd Rosji i wszyscy stronnicy starej Rosji uznali Kołczaka, jako wodza naczelnego.

12 czerwca r. b. Rada Czterech nadesłała Kołczakowi notę, w której uznaje go jako głównego przedstawiciela Rosji i obiecała mu, jak powiada „New York Times“, „pomoc z tyłu“. Prócz tego stawia mu jeszcze kilka warunków, spełnienie których gwarantuje Kołczakowi przychyłność państw sprzymierzonych. W nocy tej między innymi ustanowione są stosunki Rosji do litwinów, łotyszów, estończyków i t. d. Stosunki te, sądząc według niewyraźnej, dwuznacznej noty dyplomatycznej, też bardzo są niewyraźne.

W pierwszej nocy powiedzianem jest, że nim los tych narodów nie będzie ostatecznie rozstrzygnięty przez Związek Narodów, Kołczak musi uznać wszystkie umowy i przyrzeczenia dane

tych państwom przez entente'a i uznać ich niepodległość. Tak powiedziano jest w nocy w sprawie Litwy, gdzie wyraźnie podkreślona niepodległość Polski i Finlandji.

W odpowiedzi na to nota Kołczaka głosi tylko o autonomij tych narodów i tylko w razie powstałych nieporozumień w sprawie ustanowienia granic czy też rodzaju autonomji, zgadza się spory takie oddawać do rozwiązania Związkowi narodów.

Dziwne jednak, że taka odpowiedź Kołczaka bynajmniej nie zdziwiła państw sprzymierzeńczych, które radośnie witały jego notę, zupełnie odpowiadającą, według ich zdania, ich zamiarom i zapewniającą wolność i samorządność narodom sąsiednim. O jakiej wolności i o jakim samorządzie ru mowa, trudno się domyśleć, pewnie wiedzą o niej tylko państwa sprzymierzeńcze. A nam, którzy tyle lat byliśmy w niewoli reakcjonistów rosyjskich, przyrzekliśmy się „autonomji“ finlandzkiej i dziś słysząc zdania Nabokowów i Makłakowów, śmieszna się wydaje naiwność ludzka.

Teraz, gdy błędnie gwiazda Kołczaka, wielkie niebezpieczeństwo z tej strony nam nie grozi. Lecz któż zaręczy, że po upadku bolszewizmu nie zajmie jego miejsca jakiś Denikin lub Judenicz? A co oni Litwie dadzą — wszyscy dobrze rozumiemy. Jeszcze nie realnego niema, a już wychodzący w Berlinie kołczakowski „Głos Rossii“ nie wstydzi się w swych bezcelnych artykułach rozmaicie poniewierać nowo powstające państwa nadbaltyckie. Dość pomówić z jakimś wódczym się za frontem oficerem Kołczaka, aby się przekonać, czego ma się spodziewać Litwa, gdy jeden z ich stronników zajmie tron po Leninie. To nie nadzwyczajne zdarzenie, że pijana grupa takich oficerów w pewnej kawiarni ruskiej kazała orkiestrze grać „Boże caria chranil“. Alkohol rozmachu dodaje.

Z drugiej znowu strony takie targiententy o wolność słabszych narodów świadczą wymownie o różnicy jej dobrych chęci i działalności.

Widocznem jest teraz, że akcje państw nadbaltyckich z racji ich położenia geograficznego i bogactwa naturalnego rosną z dnia na

dzień. Dla tego entente'a nie śpieszy z oznaczeniem ostatecznej ceny za ich wolność. Kokietuje z Kołczakiem, kokietuje z polakami, kokietuje między sobą i wreszcie — z temi trzema nieszczęśliwymi państwami. — „Zapewne uznamy, zapewne“...

Targi z Kołczakiem o los państw nadbaltyckich mają wielką wagę. Przekonują one nas raz

jeszcze, że tylko blizki i mocny związek tych państw może oprzeć się niebezpieczeństwu ze wschodu i z każdej innej strony. Tyle cierpieliśmy i walczyliśmy nie poto, byśmy swą niepodległość mieli zmienić na jakąś „unję“, czy to z „braćmi“ polakami, czy z Leninem, czy z Kołczakiem, czy z Rosją Kiereńskiego“.

## KOMUNIKAT LITEWSKIEGO SZTABU GENERALNEGO.

(Z „Lietuvy“ kowieńskiej).

Front rosyjski.

Z dnia 23 i 24 lipca.

Na odcinku północnym działalność patrolowa. Nasz oddział wywiadowczy natrafił na pozycję nieprzyjacielską w okolicy wsi Malgiedy—Szamajcie. Nieprzyjaciel uciekając opuścił wieś.

Na odcinku południowym drobne starcia wywiadowcze. Wzięto 11 jeńców.

Z dnia 25 lipca.

Front rosyjski.

Na odcinku północnym wzmocniona działalność wywiadowcza.

Nad Rakiszkami i Ašelami latał aeroplan nieprzyjacielski.

Na odcinku południowym starcia wywiadowców. Wzięliśmy do niewoli 16 jeńców, w tem 2 oficerów.

Z dnia 26 lipca.

Front rosyjski.

Na odcinku północnym spokój.

Na odcinku południowym nieprzyjaciel utrzymuje rzadki ogień karabinowy. Wczorzem nieprzyjaciel z armat ostrzeliwał Soloki, poczem wywiadowcy próbowali posunąć się w stronę naszej linii, lecz bezskutecznie.

Z dnia 27 i 28 lipca.

Front rosyjski.

Na prawem skrzydle odcinka północnego 26 lipca starły się oddziały czołowe. Nieprzyjaciel pozostawił nam 8 jeńców i uciekł. Jednocześnie odparliśmy atak nieprzyjacielski na linii Jakubowo—Szawiany.

27 lipca na całym froncie starcia oddziałów wywiadowczych.

## KOMUNIKAT POLSKIEGO SZTABU GENERALNEGO.

Z dnia 30 lipca.

Front litewsko-białoruski.

Na linii Saporozna — Wołna przeszedł nieprzyjaciel większymi siłami do ataku w kierunku na Iwieniec—Naliboki. Atak odparto. Dalsze ataki są oczekiwane. Na północ od Mińska osiągnęły nasze oddziały linię Zasław—Łoparewi-

Nasza zdobycz wojenna: konie, karabiny, aparaty telefoniczne i 32 jeńców (1 oficer).

Na odcinku południowym linii Bruże—Soloki nieprzyjaciel utrzymuje ogień kulomiotowy i armatni.

Z dnia 29 lipca.

Front rosyjski.

Na odcinku północnym w kierunku majątku Komaryszki nieprzyjaciel próbował posunąć się naprzód. Gdy nadeszła nasza rezerwa, atak nieprzyjacielski odparto, przyczem wzięliśmy 6 jeńców.

Na prawem skrzydle odcinka południowego linii jez. Dżisna—Łodzie nieprzyjaciel rozpoczął wzmocniony ogień artylerji i przeważającymi siłami natrafił na naszą straż przednią, którą też odsunął. Wzięliśmy 7 jeńców.

Walki z polakami zupełnie się skończyły. Gdy koalicja nakaże, polacy niezwłocznie cofną się za linię demarkacyjną.

Z dnia 30 lipca.

Na odcinku północnym w kierunku Aleksandrowka silny oddział nieprzyjacielski rozpoczął ogień artylerji i kulomiotów, odsunął naszą straż przednią i zajął miasteczko. Nasza rezerwa wyparła nieprzyjaciela z powrotem, przyczem poniósł on poważne straty. Wzięliśmy jeńców.

Na odcinku południowym wywiadowcy nieprzyjacielscy poruszali się w okolicy wsi Donejki. Odebraliśmy z powrotem Rudakiszkę i Powaryszki, które wczoraj były zajęte przez nieprzyjaciela. Wzięliśmy 6 jeńców.

W okolicy Dźwińska nieprzyjaciel się wzmacnia.

Pułkownik Welykis.

Czuczany—Białorusce. Nieprzyjaciel zajmuje na tym odcinku przygotowane już przedtem pozycje wzdłuż rzeki Swisłoczy i Wiaczy. Na północny zachód od Wilejki wzięliśmy 100 jeńców i 2 karabiny maszynowe. Po południu zaatakował nieprzyjaciel, posuwając się w niektórych miejscach czterema linjami, na nasze pozycje na północny wschód od Wilejki. Atak odparto z wielkimi stra-

tami dla nieprzyjaciela. W ciężkich walkach na północ od Wilna oddziały nasze wzięły 60 jeńców i 4 karabiny maszynowe.

**Front poleski i galicyjsko-wołyński.**

Sytuacja bez zmiany.

W. zast. Szefa Sztabu Generalnego  
**Haller**, m. p. pułkownik.

**KOMUNIKAT GŁÓWNEGO  
DOWÓDZTWA.**

Z dnia 30 lipca.

**Front północny.**

Na Bąbolin i Rojewo ogień z karabinów i kulomiotów. Wieczorem padły

4 miny na Bąbolin. Pod Chobielińskim Młynem i Paterkiem odparto słabsze patrole. Dwa silne patrole nieprzyjacielskie w kierunku Kirchdorf, Knary i Grabowiec odparto ogniem z kulomiotów i karabinów. Na reszcie frontu prócz pojedynczych strzałów z karabinów i kulomiotów spokój.

**Front zachodni.**

Między Gródnem i Węgielnem ogień z karabinów i kulomiotów.

**Front południowy:**

Prócz pojedynczych strzałów nic nowego.

Szef sztabu

**Wroczyński**, gen. podporucznik.

W ciągu prawie tygodnia byłem w Kownie, przyglądałem się pracy Rządu, organizowaniu się społeczeństwa i t. p. Słyszałem też rozmaite plotki o Wilnie, Wileńszczyźnie etc. Musiałem sporo tych plotek obalać i bodaj udało mi się w poszczególnych wypadkach. Dostrzegłem, że między miejscowymi Polakami kursują rozmaite fałszywe informacje o działalności Rządu Litewskiego. M. in. zakomunikowano mi wiadomość poczęści powtórzoną w „Naszem Kraju“ (w № 81) o federowaniu się Litwy z Rosją oraz o opozycji (z 4), która podobno miała wypowiedzieć się za unją z Polską. Odrazu rzuciła mi się w oczy analogia do pogłoski, która przed rokiem kursowała po Wilnie o głosowaniu Taryby w

sprawie stosunku do Polski i Niemiec: znowu 4 nazwiska opozycji (w Kownie podają zamiast Szaulisa — Wilejszysa). Oczywiście nie uwierzyłem pogłosce, lecz chcąc opierać się na danych ścisłych, zwróciłem się bezpośrednio do ministra-prezydenta Sławewicza, który w odpowiedzi na me naiwne pytanie roześmiał się tylko i powiedział krótko: żadnego posiedzenia w sprawie federowania się z Rosją lub Polską nie było, oczywiście i żadnego głosowania. Co do Lievena lub Kołczaka to przecież całe Kowno wie, że Rząd Litewski nic z nim wspólnego nie ma i mieć nie może. Tyle śpieszę zakomunikować wobec alarmów „Naszego Kraju“.

**Michał Birżyszka.**

**Myśli na czasie.**

„Nasz Kraj“ we wstępnym artykule № 83 od 31 lipca 1919 r. wykazuje ogromne zaniepokojenie ze względu na rząd litewski w Kownie. „Istotnie gra rządu litewskiego staje się już całkowicie nieobliczalną i prowadzi ku wyraźnej katastrofie, która grozi już nie tylko temu rządowi,—o to mniejsza,—ale całemu narodowi litewskiemu“. Coż się stało? W bogatej na fantazji „Nasze-

go Kraju“ oficerowie armii ks. Litwena zajęli Kurszany i mają zająć Szawle, i w ten sposób zaczyna realizować się uchwała gabinetu litewskiego od 19 lipca co do federacji Litwy z Rosją. „Nasz Kraj“ zaniepokojony, że taka polityka absurdów zagraża samej istocie sprawy niepodległości litewskiej. Co za szlachetna troskliwość „Naszego Kraju“ w obronie niepodległości litewskiej i jakże litewski

rząd w Kownie, co także do tych czas uparcie broni niepodległości litewskiej, nie porozumiał się z „Naszem Krajem“. Nie tylko się rząd litewski nie porozumiał z „Naszem Krajem“, ale i nie przypuszczał, że „Naszemu Krajowi“ chodzi o niepodległość Litwy, a nie o przyłączenie jej do Polski w ten lub ów sposób. Dziwna nieuwaga! Nieuwaga nie mniejsza, jaką przejawia „Nasz Kraj“ robiąc (lub tworząc) uchwały gabinetu litewskiego ministerjum o federacji Litwy z Rosją i przytem wymieniając opozycję z ministrów, co dotychczas w gabinecie litewskim miejsca nie mieli, jak p. Szaulys. Ale mniejsza o to.

„Kurjer Poranny“ z 28 lipca w № 203 wyraża zdziwienie, że Najwyższa Rada wojenna w Paryżu wezwwała rząd polski do nakazania dowództwu wojskowemu cołnięcia się po za linię demarkacyjną wytyczoną pomiędzy Polską z Litwą, a „Nasz Kraj“ w tymże artykule tłumaczy, że zgodnie z tą demarkacyjną linią:

) litewskie

oddziały będą musiały cofnąć się na zachód. Pozostaje pytanie: dokąd?

W № 79 z 26 lipca „Nasz Kraj“ podaje korespondencję z Paryża K. Z., w której szanowny korespondent oświetlając rolę paryskiego komitetu narodowego przy podpisaniu pokoju wersalskiego, wskutek którego Polska otrzymuje uznanie niepodległego państwa, zostającego pod kuratelą „narodów cywilizowanych“, oburza się że Polacy zostali zdegradowani „do kategorii jakichś kafrów, którymi muszą się opiekować państwa o wyższej kulturze“. Winę tej pozycji korespondent przypisuje narodowej demokracji, propagatorce szowinizmu, której chyba i „Nasz Kraj“ przyzna, że na fałszerstwie nigdy nie zbywało. Mając to na względzie i „Nasz Kraj“ musiałby być ostrożniejszy przy tworzeniu faktów, broniąc niepodległości litewskiej, jeżeli to jego zadanie ma być szczerze, w co wątpić nie śmiem, gdyż inaczej i nas litwinów może spotkać nie lepsza kategoria. Szlachetność obrońców narodu uszlachetnia i stanowisko samego narodu w liczbie drugich. **Dr. J. Al.**

Sekretarjat Osobisty Generalnego do Komisarza Ziem Wschodnich nadsyła następujące sprostowanie:

„Głos Litwy“ zamieścił w Nr. 60 pisma, z dn. 26 b. m., pod tytułem „Zarząd ziem wschodnich“, informacje o konferencji Komisarza Generalnego Ziem Wschodnich z przedstawicielami prasy, które to informacje, zaczerpnięte z jednego z dzienników warszawskich, zawierają szereg nieścisłości, z których główniejsze prasa warszawska następnie już sprostowała. „Głos Litwy“, aczkolwiek z zastrzeżeniem, wziął te informacje również jako temat do artykułu wstępnego w numerze następnym, 61-m.

Wobec powyższego stwierdza się:

- 1) Komisarz Generalny, dotykając kwestji ewentualnych losów dalszych ziem, poddanych obecnie jego władzy, wspominał wyróżniająco o ziemiach Wołynia i Podola, jedynie wyrażając przypuszczenie, że przyszłość tych ziem będzie zapewne ściślej związana z przyszłym losem Galicji, co się nie da powiedzieć o pozostałym obszarze, podlegającym władza Generalnego Komisarza.
- 2) Informacja o dokonaniu wybo-

rów do samorządów gminnych i ich rzekomych rezultatach nie odpowiada rzeczywistości, gdyż Komisarjat Generalny zaledwie przystąpił do przeprowadzenia wyborów.

3) Nie wypowiedział rzeczywistości wzmianka, jakoby Rząd polski wydał już na zarząd ziem wschodnich prawie 200 milionów mk. W rzeczywistości była mowa o przewidywanej pożyczce Rządu polskiego na potrzeby zarządu ziem wschodnich do końca 1919 roku w wysokości 190 milionów marek, z których około 100 milionów marek stanowiłoby kapitał obrotowy na apro wizację i t. p., pozostałość zaś amortyzowałyby wpływy Zarządu cywilnego.

Pozatem dodać należy, iż Komisarz Generalny stale uważał całą zdobycz wojenną na terenie ziem wschodnich za własność państwa polskiego i interwencja jego wobec Rady ministrów o przeprowadzenie inwentaryzacji i likwidacji zdobyczy wojennej w tym właśnie sensie uzyskała aprobatę Rządu polskiego.

4) W sprawie białoruskiej — chociaż doświadczenie ostatnich czasów wykazało, że aspiracje narodowościowe

**TO I OWO.**

Stare i wiecznie aktualne przysłowie mówi, że „lepszym jest łut szczęścia, niżli cały pud. rozumu“. Lecz i to przysłowie nie ostało się przed rewolucyjnymi zamachami doby współczesnej, gdyż uzupełniono je dodatkiem: „a najlepszym jest jakaś posada przy aprowizacji“. Uzupełnienie to przyszło w dobie okupacji niemieckiej, poczem święciło istne tryumfy za bolszewików, a i dziś ma grunt pod sobą pewniejszy, niżli go wyczuwa przeciętny inteligent, spacerujący w pseudo-obuwii.

Takie „małe posadki“ już niejednego wypraważyły „na ludzi“ i z kózłów ofiarnych rzeszy ludzkiej przerobiły na czynniki miarodajne we wszystkich dziedzinach życia.

Jabym tylko powiedział, że uzupełnienie powyższe nie jest bynajmniej koniecznym, boć pozyskanie „posadki“ również nie jest czem iznem jeno dowodem szczęścia, a jej umiejętne wyzyskanie — bezsprzeczną zasługą danego osobnika.

Patrzcie! — Oto kroczy ów posiadacz

posadki, zapewniającej aż 500 rubli miesięcznie za 8-godzinny dzień roboty. Buty ze sztylpami, sznurowane — 1000 rb., kapelusz — 150 rb., garnitur przed tygodniem dostarczony przez krawca za 1200 rb., wreszcie skromna laseczka z monogramami z dobrych kruszców wartości około 80 rb. — oto jego strój codzienny.

Sam widok takiego pana budzi poszanowanie dla przyjętego systemu aprowizacji. Zaś te wszystkie narzekania i bładania, jakie się słyszy ze wszech stron, to nic innego chyba, jak głosy mniej szczęśliwych współzawodników.

Ha! To trudno: niepodobna przecie do nieskończoności powiększać liczbę funkcjonariuszy, a nawet, jak mówią, możnaby w wielu wypadkach przepołowić tę liczbę.

\* \* \*

Przyjaciół mój jest dobrym i rozumnym chłopcem, ma solidny fundusz dziedziczny i dobre imię w szerokiej kolach. Własną już pracą i zabiegami wyrobił sobie opinię epouseur'a, i, jako taki, mógłby zbierać same kwiaty na ścieżce życia.

A przecież tak nie jest. Bo nie ma szczęścia.

Mniej więcej przed półrokiem, w karnawale był zaręczony z panną Murą, kąpiącą się w najpochlebniejszych superlatywach, niby jutrzienka w porannych obłokach. Do ślubu pozostawało już tydzień niespełna. Przebrało się w głowie kawalera pomysłów, coby narzeczonej za nowy prezencik ofiarować, więc wpadł wreszcie na koncept ofiarowania pudełka z 6 kawałkami prawdziwego mydła toaletowego.

No, i... dostał od panny Mury arbuza. Areopag rodzinny orzekł, że chciał w ten sposób wyszykanować zamilowaną do czystości p. Murę, a właśnie wtedy p. Mura musiała się ograniczać w zmianach bielizny, ażeby ukarać „te podle praczkę“.

Atoli mój przyjaciel, nad wszelkie spodziewanie, nie uległ pod tym ciosem i okrągło w dwa miesiące później ucałował rączki panny Lali, „jedyniej“ w swoim rodzaju.

Tej już nie wyszukiwał jakichś niezwykłych prezentów, a wprost, co

dzień, kupował i zanosił dwa funty cukierków i ściślej — czekoladek, które panna Lala z przedziwnym wdziękiem wkładała do ust, darząc uśmiechem ofiarodawcę.

Zdarzyło się raz, że nabył przygodnie całe pięć funtów czekolady od paskarza i paczkę tę wneń wręczył ubóstwieanej.

W tydzień później spotkałem go na ulicy. Szedł chmurny, w stroju nieco zaniedbanym, a pogardliwym spojrzaniem mierzył spotykane „anioły“, już przyobleczone w letnie szaty, również lekkie jak i przezroczyście.

— Nie mam szczęścia... — rzucił mi krótko.

A kiedy go spytałem o przyczynę zerwania z Lalą, opowiedział z pasją, że „ten podły paskarz sprzedał mi nie czekoladę, lecz jakąś masę odpowiednio sprasowaną i opakowaną, w najlepszym razie jakiś rodzaj cykorji. Dopatrzone się w tem drwin z mojej strony“...

Żal mi się zrobiło chłopca i, po namyśle podałem mu pewien projekt. Oto doradziłem, ażeby na przyszłość zamiast kosztownych a tak często zwodniczych upominków, ofiarowywał swym

białorusinów nie przenikają do głębi szeroki mas, jednak zjazd białoruski w Wilnie wyraźnie się zastrzegł przed identyfikowaniem białorusinów z ich rosyjskimi sąsiadami.

5) Komisarz Generalny, mówiąc o unikaniu „polityki” na tych ziemiach,

wypowiedział się jako przeciwnik uprawiania nieskoordynowanej polityki na własną rękę zarówno przez czynniki piastujące władzę w tym kraju, jak też przez poszczególne grupy ludności.

Za Sekretarjat osobisty (podpis).

dział prawniczy uniwersytetu i wydał pismo partyjne „Polska partja socjalno-opozycyjna”. Do Krakowa przybył, jak twierdzi celem zapisania się na uniwersytet Jagielloński. Janowski od dłuższego czasu uprawiał w Krakowie agitację komunistyczną.

przez niemieckie załogi w Scapaflow, wydobyto 23. Resztę uważa się za straconą.

**Porażka Węgrów.**

PRAGA. (PAT). — Komunikat rumuńskiego sztabu gen.: Nasza kontrofensywa przeciw Madziarom rozwija się z wielkim dla nas powodzeniem. Madziarzy zostali na całym froncie odrzuceni za Cysę. Zdobyliśmy wielkie ilości materiału wojennego, wiele dział i karabinów maszynowych. Nieprzyjaciel cofa się w największym nieładzie. Pojmaliśmy wiele jeńców. Część madziarskich wojsk w odwrocie znalazła śmierć w nurtach rzeki Cisy. Na froncie zachodnim, toczą się nad Dniestrem drobne potyczki.

**WIADOMOŚCI POLITYCZNE.**

**Sąd nad Wilhelmem.**

WIEN, 29.7. (PAT.) B. Kor. donosi z Londynu: New York Herald donosi: Dotąd nie jest rzeczą rozstrzygniętą, czy byłby cesarz Wilhelm stanie przed sądem w Londynie, czy też w miejscowości Scapa, na wyspach Orknejskich, czy też na Helgolandzie. W każdym razie niema mowy o tem, aby zaniechano planu sądzienia go.

WIEN, 29.7. (PAT.) Taegliche Rundschau donosi z Bazylei: W więzieniu Toover, w Londynie, czynią przygotowania na pomieszczenie ces. Wilhelma.

**Pożar teatru „Thalia”.**

HAMBURG, (PAT). Słynny teatr „Thalia” spłonął doszczętnie.

**Żądania duchowieństwa czeskiego.**

WIEN, 29.7. (KP). — Z Pragi donoszą: Duchowieństwo czeskie zwróciło się do Watykanu z prośbą, ażeby arcybiskup praski mianowany został kardynałem. W dalszym ciągu domaga się duchowieństwo czeskie zaprowadzenia liturgji czeskiej i zniesienia celibatu księży.

**Węgierska kontrrewolucja.**

Rumuńskie biuro prasowe donosi z Szegedy: Węgierski rząd kontrrewolucyjny w Szegedynie zarządził powszechną mobilizację od 17 do 50-go roku życia. Mobilizację tę zamierza rząd szegedyński rozciągnąć i na obszar obsadzony przez Serbów. W tym celu rozpoczęto układy z rządem serbskim w Belgradzie.

**Rokowania polsko-niemieckie.**

HAGA 29.7. (PAT) W odpowiedzi na notę niemiecką w sprawie ko-

nieczności nawiązania bezpośrednich rokowań rządu niemieckiego i polskiego nadeszła odpowiedź ententy przyzwalająca na te rokowania.

**Wyjazd delegacji czeskiej.**

KRAKOW, 29.7. (PAT). Dziś odbyło się ostatnie posiedzenie komisji polsko-czeskiej. Obie komisje zwróciły się do rządów w Pradze i w Warszawie o dalsze dyrektywy. Delegaci czescy odjechali dziś po południu o g. 1 min. 45 z Krakowa w kierunku Morawskiej Ostrawy.

**Kiedy Amerykanie obsadzą Śląsk?**

GENEWA, 29.7. (PAT). „Uniwersal New” pisze: Członkowie pokojowej komisji amerykańskiej oświadczają, że przed ratyfikacją pokoju przez senat żadne wojska amerykańskie nie mogą być wysłane na Górny Śląsk.

**Czesi zerwali rokowania z Polską.**

(KP). Konferencje polsko-czeskie rozbiły się 29 b. m. Delegaci czescy opuścili już Kraków.

Czesi są przekonani, że konferencja pokojowa sprawę rozstrzygnie w myśl ich życzeń i dlatego nie okazywali żadnej ustępliwości. Czesi są pewni, że dostanie im się Cieszyńskie i powiat frysztacki wraz z zagłębem węglowym jak również kolej koszycko-bogumińska.

Jak „Kurier Codzienny” podaje w polskich kołach wojskowych panuje przekonanie, że spór polsko-czeski będzie musiał być rozstrzygnięty odrębnie.

**A resztowanie agitatora bolszewickiego.**

KRAKOW, 29.7. (tel. wł. „Kur. Porannego”). Wśród wojska w garnizonie krakowskim a także między żołnierzami francuskimi w oddziałach Hallera rozrzucono drukowane w języku francuskim odezwy bolszewickie. Jako sprawcę tej propagandy aresztowano Ludomira Janowskiego, pochodzącego z Włocławka. Janowski przyjechał do Krakowa z Warszawy, gdzie uczęszczał na wy-

SMOLEŃSK, Oto są ceny z połowy lipca: funt mięsa 40 r., funt chleba 28 r. (w Petersburgu podobno 180 r.), funt masła 120 r., pud żyta 1,500 r., krowa 40,000 rubli. — Notatka otrzymana od osoby, która dopiero co powróciła z Rosji.

T. B.

**Depesza gen. Dowbór-Muśnickiego do Naczelnego Wodza. odpis do Komisarjatu N. B. L.**

POZNAŃ, 28.7. Ponieważ zgodnie z obowiązującym kodeksem karnym w b. zaborze pruskim prawo złagodzenia wyroków sądów wojskowych przysługuje mnie jako Głównodowodzącemu, a z drugiej strony wywołane nie przezemnie przeciąganie ogłoszenia ostatecznej decyzji żołnierzom skazanym na karę śmierci za bunt w Biedrusku sprzeciwia się ogólnym zasadom humanitarnym, jak również, biorąc pod uwagę wstawienictwo ks. Prymasa polskiego zmieniłem pierwotną decyzję i złagodziłem trzem głównym winowajcom karę śmierci na więzienie, pozostałym zaś skróciłem termin więzienia.

O tej decyzji skazani zostali zawiadomieni.

**Dowbór-Muśnicki**

Gen. piechoty, głównodow. wojska b. z. pruskiego.

**Nawiązanie stosunków z Niemcami.**

POZNAŃ, Radio P. A. T. z Londynu: Wkrótce zostaną nawiązane stosunki dyplomatyczne i konsularne między Anglią a Niemcami. Niemcy na razie będą musiały się zadowolić mianowaniem charge d'Affaires.

WARSZAWA, Radio P. A. T. z Nowego Yorku: Ruch pocztowy z Niemcami rozpoczął się załadowaniem 400 worków pocztowych z 350,000 listów na okręt skandynawski „United States”. Poczta ta będzie wyładowana w Kopenhadze, skąd wysłana będzie dalej do Niemiec.

— W Rzymie rząd niemiecki kupił pałac Torlonia jako nową siedzibę dla ambasady niemieckiej.

**Wydobyte okręty.**

Z Londynu donoszą: Z 53 niemieckich statków wojennych, zatopionych

WIEN, (PAT). — Wiedeńskie Biuro koresp. donosi z Koszyc na podstawie czeskiego Biura koresp. pod datą 27.7: Komunikat wojskowy rumuński z dnia 26 lipca: W ciągu ostatnich 2 dni zmusiliśmy nieprzyjaciela wskutek dokonanych przez nas operacji do ucieczki i ścigamy go energicznie. W odcinku Rakamaz uciekał nieprzyjaciel w popłochu. W odcinku Tisza Furot są operacje ukończone, ponieważ nieprzyjaciel został zupełnie zmiadżdzony.

W odcinku Czolnok wojska nasze odcięły odwrót nieprzyjacielskim oddziałom. Operacje są tutaj w toku. Nieprzyjaciel ponosił bardzo wielkie straty. Ostatnie resztki ratowały się ucieczką. Operacje prowadzone są z możliwie największą gwałtownością.

**Litwa i Kurlandja po ewakuacji Niemców.**

PARYŻ, (PAT). — Z Kopenhagi donoszą: Komunikat rządu lotewskiego powiada, że poczyniono ważne zarządzenia w sprawie ewakuacji wojsk niemieckich z Lotwy. Kurlandja będzie opróżniona w ciągu trzech lub czterech tygodni. Wojska rosyjskie księcia Lieven wysłała się na angielskich okrętach przewożonych na rosyjski front północno-zachodni. Trzeci transport opuścił już Rygę. Obrona krajowa będzie przysposobiona do służby frontowej i zostanie wysłana na front bolszewicki, gdzie będzie walczyła pod wodzą naczelnej generała lotewskiego Simonsona. W celu przyspieszenia ewakuacji wojsk niemieckich, zebrała się 19 b. m. rada, złożona z przedstawicieli francuskich, angielskich, amerykańskich, lotewskich i estońskich. Gen. v. Goltz uznaje, że musi wykonać do słowne warunki pokojowe, a zatem nie tylko wojsko niemieckie musi natychmiast ustąpić z Lotwy, lecz także żołnierze zaciągnięci do obrony krajowej będą musieli podążyć za wojskiem niemieckim w przeciągu dni czterech.

boginiom stumarkówki z portretem Kościuszki.

Rady tej usłuchał i już za trzy dni ma stanąć na kobiercu ślubnym. Urautował go tym razem Kościuszko. Ja jednak zawsze śmiem twierdzić, że on chyba nie miał szczęścia.

Nasze panie prześcigają się między sobą w oliarłości i poświęceniu na cele społeczne, a bardziej jeszcze narodowe.

Od początku wojny mam na oku panią Iry, młodą i elegancką mężateczkę, której mąż daje swobodę ruchów i wolny przystęp do swej kasy, która... najczęściej bywa pustą. Ale to nie psuje ani harmonji małżeńskej, ani też wyrobionej w świecie opinji o elegancji i oliarności p. Iry.

— Kwestuje od rana do nocy, a specjalnościąją ją — jest przeważnie gotówka. Poza tem mam stale myśl zajęta niesieniem ulgi swoim biedakom i uszlachetnieniem ich, — zwykła mawiać sama o sobie.

Ile jednak zbierała tej gotówki, a zbierała sporo dzięki swym zdolnościom,

nikt by nie umiał powiedzieć. Natomiast pewnem jest, że wszystkie laworyzowane organizacje dobroczynne stale zaopatrywała w wykałaczki do zębów, kółka do serwet, kolorowe wycinanki i przeczytane gazety i pisma.

I tak przez lata całe. Pani Ira jest wierną sobie, mężowi i swemu programowi. Ma się jednak sprzeniewierzyć wkrótce swemu stanowi, gdyż zostanie .. kamieniczniczka. Pani Ira miała trochę szczęścia w życiu.

Przed wojną miało nasze Wilno w liczbie niewielu zasobnych organizacji dobroczynnych dwie najgłówniejsze: Rz. Katolickie Towarzystwo Dobroczynności i Przytułek dla starców pici obojej żydowski. Obie te instytucje, osiadłe w własnych dużych gmachach, były także bogato uposażone w nieruchomości miejskie, legaty, kapitały i dochody bieżące. To też mogły spełniać swą rolę bez wysiłku i nie potrzebując się uciekać do pomocy ze strony nawet w jakichś nadzwyczajnych wypadkach. Tu i tam znajdowało przytułek i opiekę

po kilkuset inwalidów życia społecznego. Lecz przyszła wojna, kapitały przestały procentować, dochody z nieruchomości zmalały, lub całkiem wyschły, składki członków zaczęły silnie zalegać, wreszcie wszelkie resursy nadzwyczajne całkowicie się wyczerpały.

Obie instytucje powoli doszły do stanu, rzeczywiście bardzo krytycznego. Dziw tylko że właśnie pierwszym u tego boleśnego kresu stało katolickie Towarzystwo Dobroczynności, którego był materialny był zasobniejszy.

Instytucja ta pierwsza zaczęła wypuszczać swych pensjonarzy na ulicę aby zebrali i odrazu zamknęła dostęp do zakładu wszelkim nowo zgłaszającym się kandydatom. Te reformy i prawdopodobnie jeszcze inne odnośnie do żywienia pensjonarzy już za niemieców spowodowały zupełne opróżnienie zakładu. Oto jedni zostali zabrani z ulicy przez niemieców i odesłani do osławianej umarzalni w Podbrodziu, a reszta stopniowo wymarła.

Ale to dotyczy tylko pospolitego gminu biedaków. Bowiem w Rz. Kato-

lickiem Tow. Dobroczynności, mieszcząc: m się przy ulicy Wileńskiej, w osobnym, obszernym i najlepiej utrzymanym powilonie wewnętrznym zawsze przebywało sporo „pańskich dziadów”, krewnych lub kuzynów pp. prezesów, dyrektorów i t. p. znakomitości.

Dziady (pici obojej) owe zajmowały po 3 i 4 pokoje, miały po 1 lub 2 służące oraz ulubione papugi, kanarki, mopsy foksy i pińczery ku własnej rozrywce i pociesze.

Otóż te dziady przetrwały jakoś chwile najgorsze, a za to szary gmin wymierzał secinami.

Przytułek żydowski trzymał się lepiej i dopiero od niedawna zaczął wysyłać swych pensjonarzy na zebranie. Co rano wypełzają te mary schorzałe i wynędzniałe i stają się utrapieniem dla mieszkańców dzielnic sąsiednich.

I tak się dzieje w mieście, w którym już podobno podczas lat wojny zostało zarejestrowanych kilkunastu milionerów żydów. Osławiona solidarność żydowska nie wytrzymała tej próby nieco cięższej.

Kruk.

Pulkownik angielski Arlents z rozkazu generała Gougha udał się do Paryża i Londynu, ażeby przedstawić sprawozdanie o ewakuacji wojsk niemieckich.

**Otwarcie ruchu pocztowego.**

BERN, 30.6. — Litewski wydział telegraficzny i pocztowy ogłasza, że otwarty został ruch pocztowy między Litwą a państwami Ententy oraz Polską, Rosją a Niemcami.

**Dowiemy się o przyczynach wojny.**

WIENIEŃ, (PAT). — Biuro korespondencyjne donosi z Wajmaru. W zgromadzeniu narodowym minister spraw wewnętrznych David zapowiedział ogłoszenie dokumentów, dotyczących wybuchu wojny. Zaznaczył on, że być może, iż ogłoszenie to będzie dla niejednego bolesne i brzemiennie w skutki, dla całości narodu jednak wyjdzie na dobre.

— PARYŻ, 30.7. — Rada omawiała wczoraj mianowanie komisji dla wykreślenia wschodnich granic Polski; wyznaczyła w tym celu oficerów z wojsk poszczególnych ententy

KRAKÓW, (PAT). — „Przegląd Poniędzialkowy” i „Głos Nowy”, pisma wychodzące co poniedziałki, zostały dzisiaj przez prokuratora sądu okręgowego zawieszono.

**Wojenna kontrybucja Bułgarii.**

PARYŻ. W myśl traktatu pokojowego Bułgaria będzie zmuszona zapłacić miliard odszkodowania, który przypadnie do podziału Serbii, Rumunii i Grecji.

**Olbrymia amnestja we Francji.**

POZNAŃ, (PAT). — Paryż. Clemenceau zapowiedział, że wkrótce wydana będzie amnestja dla osób skazanych za mniejsze przestępstwa polityczne. Ma ona objąć 150 tysięcy osób.

**KRONIKA.**

— **Sprawa prasowa.** Wczoraj, Sąd Okręgowy rozpatrywał sprawę redaktorki odpowiedzialnej „Głosu Litwy” p. Aldony Czarneckiej, pociągniętej do odpowiedzialności za obrazę sądu w artykule p. n. „Sądy” w № 50 naszego pisma.

Sąd pod przewodnictwem, p. Proniewiczza przy udziale pp. Sędziów, Łopacińskiego i Sokolowskiego, skazał oskarżoną na 7 dni aresztu i kosztą sądowe.

Oskarżenie wnosil podprokurator Matuszewicz, obronę zaś niezmiernie logiczną i przekonującą prowadził adw. prz. p. Andrejew.

— **Powrót zakładników.** Po długich targach i naradach zwolnili wreszcie bolszewicy 15 zakładników z Litwy (nazwiska ich przytaczaliśmy w № 6) w zamian za kilkudziesięciu bolszewików z Kowna. Przez front nowoaleksandrowski przeprowadzono zakładników z zawiązanymi oczmi, poczem po drugiej stronie litwini spotkali ich przy dźwiękach orkiestry wojskowej. Z pomiędzy zarządzanych przez bolszewików 38 aresztowanych przez władze litewskie ich towarzyszy 11 nie zgodziło się na przejście na stronę bolszewicką i poprosiło o odprowadzenie z powrotem do więzienia kowieńskiego. Jeden z więźniów kowieńskich właściwie był aresztowany przez władze jedynie na rozkaz nie bolszewików, którzy nie zgodzili się na zamianę, póki on nie będzie im oddany. Więzień ten sprezentowany bolszewikom nie zgodził się wszakże na oddanie go im i oczywiście będzie zwolniony z więzienia.

— **Chleb.** Cena chleba w sklepach zniżona obecnie do 3 rub. za funt.

— **Powrót delegacji.** Dzisiaj powraca z Warszawy delegacja białoruska.

**Koncerty białoruskie.** Występy chóru białoruskiego zorganizowanego przez pulk. Rodsztejna w narodowych strojach mają się odbywać raz na tydzień.

**ROZPORZĄDZENIE.**

№ 8.

**Generalnego Komisarza Ziemi Wschodnich**

w przedmiocie podatku gruntowego w powiatach należących do okręgów: Wileńskiego i Brzeskiego.

Na podstawie rozkazu Naczelnego Wodza W. P. z dnia 12 maja b. r. w przedmiocie organizacji Zarządu Cywilnego Ziemi Wschodnich ponawiam co następuje:

Art. 1.

Podatkowi gruntowemu wiejskiemu podlega każda wiejska posiadłość gruntowa bez względu na dochodowość, wielkość i rodzaj uprawy.

Podatek ten wynosi rocznie od każdej dziesięciny:

- 1) ziemi ornej, ogrodów, sadów, ziemi budowlanej i łąk . . . . . rb.
- 2) pastwisk . . . . . 1 „
- 3) lasów . . . . . 2 „

Stawki te są tylko tymczasowe i według nich ma być na razie podatek zapłacony na rachunek późniejszego definitywnego wymiaru.

Nieużytki, bagna, lotne piaski i t. p. nie podlegają podatkowi.

Art. 2.

Państwowe grunta są wolne od podatków.

Art. 3.

Roczne kwoty podatkowe zaokrągla się wzwyż do pełnych rubli

Art. 4.

Podatek wymierza się na jeden rok kalendarzowy.

Art. 5.

Podatek wymierza referent skarbowy.

Art. 6.

Wymiar i przypis podatku dla poszczególnych wsi uskutecznią się sumarycznie według gmin.

Jeżeli zachodzi wątpliwość co do przynależności gruntu, orzeka komisarz powiatowy, do której gminy należy go zaliczyć.

Art. 7.

Reparycję podatku dla poszczególnych wsi przeprowadzają urzędy gminne, które też odpowiedzialne są za terminowe uiszczenie podatku.

Dla klasyfikacji gruntów utworzone być mają po gminach osobne komisje szacunkowe.

Art. 8.

Wymiar i przypis podatku od gruntów dworskich przeprowadza się indywidualnie.

Art. 9.

Podatek jest płatny w ratach półrocznych 1 kwietnia i 1 października.

Art. 10.

Przeciw wymiarowi podatku może podatnik wnieść zażalenie do referenta skarbowego w terminie 14 dniowym,

licząc od dnia następnego po doręczeniu nakazu płatniczego.

Zażalenia przeciw wymiarowi podatku w kwocie ponad 500 rubli rozstrzyga okręgowy zarząd skarbowy, we wszystkich innych wypadkach referent skarbowy.

Wnieсение zażalenia nie wstrzymuje zapłaty podatku.

Art. 11.

Zwłoki w zapłacie podatku niedłużej jak 6 miesięcy może udzielić referent skarbowy.

Art. 12.

Kto w odpowiedzi na zapytanie kompetentnej władzy, lub celem uzasadnienia zażalenia, podaje rozmyślnie fałszywe dane, podlega karze pieniężnej do 3000 rubli, lub aresztu do 3 miesięcy. Kary przeprowadza się w drodze administracyjnej.

Art. 13.

Rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Warszawa, d. 17 lipca 1919 r.

Komisarz Generalny  
**J. Osmełowski.**

**ROZMAITOŚCI.**

**Liga religji.**

Dr. John Clifford w Anglii wystąpił z ciekawą inicjatywą: utworzenia ligi religji, jako równoległego czynnika powszechnej sprawiedliwości i pokojowego współżycia ludów obok Ligi narodów. Możliwość urzeczywistnienia tych ideałów, wbrew głosom sceptyków, stwierdzają zdaniem pana Clifforda, zanik pojedynków, jako środka obrony czci znieważonej, i zastąpienie pięści ucieczką do organów sprawiedliwości w zatargach jednostek. Religje mają wspólną ideę wyższej siły, rządzącej światem, ideę Boga, wcielającą ideał powszechnej moralności. Zachowując swoje odrębne cechy i formy kultu, mogą więc współdziałać w moralnym podniesieniu ludzkości i w dziele zakończenia okresu krwawych zatargów ludzkości przez wspólną organizację, ligę religji, która dominować będzie etycznym swym wpływem nad Ligą narodów.

Akt założenia ligi religji podpisali przedstawiciele 70 rozmaitych wyznań.

Dnia 30 lipca r. b. **zginął pies policyjny** rasy Wilk, własność oficera żandarmerji. Wabi się „**Reks**”. Odprowadzić do Ekspozytury Żandarmerji Polowej, S-to Jerska 8 i zameldować u Wachmistrza dyżurnego. Przetrzymany go zostanie pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

**BIURO OGŁOSZEŃ I REKLAM**  
**S. JUTANA.**

Wilno, Niemiecka, 4.

- Rozmówki polsko-litewskie (cena 2 mk. 50 fen.)
- Zasady gramatyki litewskiej (cena 2 mk. 50 fen.)
- Słowniczek podręczny litewsko-polski (cena 5 mk.)

**JERZEGO PESSISA**

Księgarnia litewska M. Szlapelisowej ul. Dominikańska, 13.

**Na język litewski** i odwrotnie tłumaczenia szyldów, rozmaitych plakatów, nadpisów krótkich, blankietów i rachunków firmowych, i t. p. przyjmuje bezinteresownie księgarnia litewska M. Szlapelisowej. **ul. Dominikańska, 13.**

**Straty Francji.**

W bardzo szczegółowym raporcie, który rozdany był posłom w Izbie deputowanych, Louis Marin, generalny referent komisji budżetowej, na podstawie wiadomości, ustanowionych przez główny sztab dnia 1 kwietnia 1919 r. podaje wykaz strat francuskich w ludziach od chwili wybuchu wojny do 11 listopada 1918 r.

Z tego raportu dowiadujemy się, że armja francuska poniosła straty: w zabitych 32.000 oficerów i 1.057.700 żołnierzy (europejczyków 1.006.100, północnych afrykanów 27.000 i innych kolonialnych wojsk 24.600), razem więc—1.089.700 ludzi. Zginęli bez wieści: 2.500 oficerów i 262.800 żołnierzy (z nich 246.500 europejczyków, 9.000 północnych afrykanów i 7.300 innych kolonialnych wojsk), razem—265.300. W ten sposób Francja straciła 1.355.000 ludzi w zabitych i zaginionych.

Od dnia 2 sierpnia 1914 r. zmobilizowano: oficerów 195.000 (z których 102.000 dostali awanse w ciągu wojny) i żołnierzy 8.215.000 (w tej liczbie europejczyków 7.740.000, półn. afrykanów 260.000, innych kolon. wojsk 215.000), razem 8.410.000 ludzi. Procent zabitych i zaginionych w stosunku do całkowitej liczby zmobilizowanych wynosi więc 16,1 proc.

Straty w oficerach są trochę wyższe, bo prawie 17,8%, niż wśród żołnierzy—16,7%.

Co się tyczy marynarki, to z 215.000 mobilizowanych (oficerów i żołnierzy razem) zabito: 282 oficerów i 5.239 szeregowców, zginęli: 197 oficerów i 5.017 szeregowców, razem 10.735 ludzi, co stanowi 4,9%.

Straty armji lądowej i marynarki razem wynoszą 1.365.735 ludzi.

**OGŁOSZENIA.**

**PIANINA i FORTEPIJANY**  
do wynajęcia; kupuje, reperuje i nastrajam.  
Mostowa, 27—5. ESTKO.

**Skradziony** dowód osobisty Wincentego Pampalasa pracownika Wydziału Ruchu Ekspoz. Wileńskiej W. K. L.  
Uważa się za nieważny.

**2 panny** poszukują posady kasjerek-kaspedjentek w sklepach, lub zakładach handlowo-przemysłowych.

Wiadomość w administracji „Głosu Litwy”.

**Dom** chcę nabyć z dopłatą 25.000—50.000 r. w rejonie ulic: Nowogrodzkiej, I Raduńskiej, Zawalnej. Pohulanki i Nowych Zabudowań: oferty do administracji „Głosu Litwy”.